

Manteuffel, Tadeusz

Znaczenie terminu "Genere Romanus" w IV księdze kroniki t. zw. Fredegara

Przegląd Historyczny 25, 315-327

1925

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Znaczenie terminu „*Genere Romanus*“ w IV księdze kroniki t. zw. *Fredegara*.

Tematem niniejszego szkicu jest próba wyjaśnienia występującego kilkakrotnie w IV księdze Kroniki *Fredegara* wyrażenia *homo „genere Romanus*“, terminu, jeżeli już nie wprost przeciwstawianego, to w każdym razie ściśle wyróżnianego od analogicznych terminów *genere Francus*, *Burgundus*, czy też *Saxo*, *Winidus* i t. p.

Wyświetleniem znaczenia słowa „*Romanus*“, występującego w różnych prawach germańskich zajmowali się niejednokrotnie historycy ustroju, że tylko wymienię, pomijając autorów poruszających ten temat bardzo powierzchownie w podręcznikach historii prawa, *Fustel de Coulanges'a*, który w znanym swem dziele *Histoire des institutions politiques de l'ancienne France*¹⁾ dał pewną próbę wytłomaczenia tego terminu.

Fustel de Coulanges zastanawia się nad genezą, istniejących w *Prawie Salickiem*, różnic wysokości kompozycji (*wergeld*) za zabicie *Franka* oraz *Rzymianina (Romanus)* i dochodzi do przekonania, że, ponieważ żadne inne źródła nie wykazują prawnego upośledzenia *Gallo-Rzymian* w stosunku do *Franków*, lecz wprost przeciwnie wzmiankują one o równych prawach obu omawianych grup ludności, należy uznać ludzi, nazywanych w *Prawie Salickiem* słowem „*Romani*“, nie za wolnych *Gallo-Rzymian*, lecz za wyzwoleńców, oswobodzonych wedle zasad *Prawa Rzymskiego*. Do nich jedynie, zdaniem *Fustel de Coulanges'a* można stosować terminy zarówno „*Romanus*“, jak i „*civis Romanus*“.

Śmiała ta hipoteza wywołała sprzeciw ze strony *Havet'a*²⁾, który, opierając się na tych samych zresztą co i *Fustel de Coulanges* źródłach, zakwestjonował ich interpretację oraz w konsekwencji wiarygodność wyciągniętych stąd wniosków. Nie dość na tem; *Havet* wprost przeciwnie dowodzi, że równości prawnej między *Frankami* i *Gallo-Rzymianami* nie było, że jeśli chodzi o różnicę wysokości

¹ Paris 1875 I-ère partie. Chapitre VI § 3 *De ceux qu'on appelait hommes romains*, 486—503.

² *Du sens du mot „Romain“ dans les lois franques. Oeuvres*. II, 5—28.

Wergeldu za zabójstwo *Franka* i *Rzymianina*, nie można go uważać za dowód, świadczący o specjalnem upośledzeniu owego „*Rzymianina*”, *Wergeld* bowiem za zabójstwo *Franka* był wogóle najwyższy, wyższy, niż pobierany za zabójstwo *Burgunda*, albo jakiegoś innego *Germanina*, że wreszcie dopatrywanie się przez *Fustel-de-Coulanges'a* w terminach „*civis Romanus*” i „*Romanus*” nazwy wyzwolenców, jest wobec powyższego zupełnie nieuzasadnione.

Havet widzi w słowie „*Romanus*” termin, oznaczający każdego wolnego *Gallo-Rzymianina*, bez względu nawet na jego pochodzenie rasowe, daje więc mu znaczenie pojęcia, które zgodnie z terminologią francuską moglibyśmy określić jednym słowem *nationalité* — przynależność prawna.

Fustel-de-Coulanges zmuszony był wobec argumentów *Haveta* raz jeszcze powrócić do swego zagadnienia. Rozszerzył zakres źródeł, trzymając się głównie prawa rzymskiego, zlekka wyzyskując tylko formuły, dyplomy, listy, oraz kroniki *Grzegorza z Tours* i *Fredegara*, i osłabił nieco pierwotną tezę. Mimo to uważał za rzecz pewną, że w prawach barbarzyńskich w kompozycjach uwzględniano moment warunków społecznych, i za prawdopodobną, że nie uwzględniano pierwiastku rasowego. Dowodził, że nie było różnicy w traktowaniu *Rzymian* i „*barbarzyńców*”, i mocno zaatakował, zresztą bez uzasadnienia źródłowego, pojęcie owej „*narodowości*”.¹⁾

Ciekawa ta polemika obraca się jednak prawie wyłącznie około *Prawa Salickiego*, względnie około innych źródeł prawnych, mało stosunkowo uwzględniając historjografię, w której z terminologią powyższą też się spotykamy:

Nieustalenie form językowych łaciny, jaką się ówczesni historjografowie posługiwali, wielka natomiast dowolność w używaniu przez jednego nawet autora, jednego i tego samego słowa na oznaczenie różnych częstokroć pojęć,²⁾ nie pozwala nam na przyjęcie *à priori* rozwiązania, czyto *Fustel-Coulanges'a*, czyto *Haveta*, nawet w wypadku uznania słuszności ich tezy w stosunku do źródeł prawnych.

Jedyną więc drogą, jaka nas będzie mogła zbliżyć do rozwiązania tego zagadnienia, będzie samodzielna analiza tekstu *Fredegara*.

Interesujący nas termin „*Romanus*” występuje u *Fredegara* kilkakrotnie najczęściej przytem w zestawieniu ze słowem „*genus*”³⁾.

¹ *De l'inégalité du wergeld dans les lois franques w Nouvelles recherches sur quelques problèmes d'histoire* 1891, 360—398, głównie 394—8.

² porównaj *Kurth'a Francia et Francus (Etudes franques)* — Paris-Bruxelles 1919, I, 67—137.

³ *Fredegar Chronica* IV, 24, 28, 29, 78 — *M. G. H. Scr. Rr. M.* II, 130, 132, 159.

które znów ze swej strony spotykamy również w połączeniu z nazwami *Langobardus*,¹⁾ *Sclavus*,²⁾ *Saxo*,³⁾ *Burgundus*,⁴⁾ *Winidus*,⁵⁾ *Francus*.⁶⁾

Zanim przystąpimy do analizy całego terminu „*genere Romanus*“, postarajmy się zapoznać bliżej z samym słowem „*genus*“. Występuje ono w wyżej przedstawionem połączeniu specjalnie u *Fredegara*, tak cenny zaś zabytek źródłowy jak *Formuły Markulfa* naprzykład nie znają go zupełnie; używają natomiast innych słów, jak nap.: *...et omnis populus ibidem commanentes, tam Franci, Romani Burgundionis, vel reliquas nationis...*⁷⁾. Zresztą zmiana taka jest zupełnie zgodna z etymologicznym charakterem słowa „*genus*“, które bywa czasami używane zarówno w znaczeniu „*natio*“ jak i „*gens*“⁸⁾.

Co zaś do słowa „*natio*“, które wraz z „*populus*“ stoi w przytoczonym ustępie *Markulfa* na analogicznym co i „*genus*“ *Fredegara* miejscu, wśród kilku rozmaitych znaczeń, jak np. *nativitas, generis et familiae conditio, agnatio, familia, natatio* znajdujemy u *Ducange'a* także znaczenie „*regio*“⁹⁾, które doskonale tłumaczył myśl *Markulfa*. Że przytoczę tu tylko następujący ustęp: *iubemus, ut omnes pagensis vestros, tam Francos, Romanos vel reliqua natione degentibus bannire... et congregare faciatis*.¹⁰⁾ — Nakazujemy abyście wszystkich mieszkańców waszego „*pagus*“ zarówno *Franków*, jak *Rzymian*, jako też ludzi z innych okolic (czy krain) wywodzących się, polecieli wezwać i ...zgrupować.

Mam wrażenie, że i słowo „*genus*“, występujące w analogicznych do rozpatrywanego wyżej przykładu wypadkach — analogiczne też do użytego w tym przykładzie słowa „*natio*“ musi mieć znaczenie.

A teraz, jeśli chodzi o cały już termin „*genere Romanus*“.

Samo zestawienie nazw używanych równorzędnie w połączeniu ze słowem „*genus*“ jest już obserwacją bardzo ciekawą, pozwalałaby bowiem ona wnosić poniekąd, że występujące równorzędnie obok siebie nazwy, równorzędne muszą mieć znaczenie, że więc termin „*genere Romanus*“ analogiczne ma zupełnie znaczenie zarówno do terminu „*ge-*

¹ l. c. IV, 51—145.

² l. c. IV, 68—155.

³ l. c. IV, 55, 78—148, 159.

⁴ l. c. IV, 78—159, a poniekąd też i IV, 90—167.

⁵ l. c. IV, 48—145.

⁶ l. c. IV, 18, 24, 34, 78, 89—128, 130, 133, 159, 165.

⁷ *Formulae Merovingici et Karolini Aevi M. G. H. Leg. Sec. V, I, 8. 48:*

⁸ *Forcellini Totius Latinitatis Lexicon 1865. III, 203.*

⁹ *Ducange Glossarium Mediae et infimae latinitatis 1845 IV. 604—605.*

¹⁰ *Formulae l. c. I, 40, 68.*

nere Francus“, jak też i „*genere Burgundus*“, „*Langobardus*“, „*Sclavus*“ i t. d.

Analogja ta jednak winna znaleźć potwierdzenie swe w źródłach i dlatego musimy znowu powrócić do analizy zarówno interesującego nas terminu, jak i okoliczności, w jakich on występuje.

I tu z konieczności będziemy musieli się trzymać innej nieco metody, niż historycy prawa. Podczas, gdy oni, mając przed sobą pewien zabytek prawny, rozpatrując go, mogą poprzestać jedynie na analizie terminów prawnych, my, mając do zbadania zabytek historjograficzny, opisujący współczesne mu dzieje, zmuszeni będziemy uciec się do pomocy historii politycznej.

Interesujący nas termin „*genere Romanus*“, występuje po raz pierwszy u *Fredegara* w 24 rozdziale IV księgi w zastosowaniu do Protadiusa, przyszęłego majordoma Burgundji, podówczas zaś człowieka, cieszącego się względami dworu, a nawet wyniesionego za radą Brunhildy do godności *dux'a* w „*pagus Ultraioranus et Scotingorum*“. *Fredegar* w osobie Protadiusa dopatruje się faworyta królowej.¹⁾

W takich to okolicznościach pojawia się po raz pierwszy zajmujący nas termin.

Aby jednak zrozumieć opowieść *Fredegara*, musimy sobie uprzytomnić dobrze ówczesny polityczny stan Galji, a w szczególności Burgundji, na której terenie odgrywa się przedstawiona powyżej akcja.

Galja ówczesna (rok 603—604) jest podzielona między trzech władców. Chlotar II, syn Chilperyka, włada maleńkim jej skrawkiem, obejmującym pobrzeża *La Manche* od półwyspu Armorykańskiego do Sommy; reszta zaś Galji pozostaje w rękach synów Childeberta — Teodoberta i Teodoryka. Pierwszy z nich jest panem Austrazji oraz ziem do niej zarówno w Galji, jak i po prawym brzegu Renu należących, drugi włada Burgundją i Akwitanją, całem więc dziedzictwem Gontramowem.

W Burgundji, na dworze Teodoryka wybitną rolę polityczną odgrywa babka jego, Brunhilda. Wygnana, o ile można polegać na wiarygodności przekazów *Fredegara*, z Austrazji,²⁾ znalazła opiekę i schronienie w Burgundji, gdzie też w krótkim bardzo czasie wpływy jej stały się przemożne.

A wpływy te obserwować możemy w obsadzaniu za jej radą wy-

¹ *Fredegar* o. c. IV, 24—130.

² *Fredegar* o. c. IV, 19—128.

bitnych stanowisk zarówno na dworze wnuka, jak też i w całym jego państwie.¹⁾

Ciężkie przejścia młodości, walka z intrygami możnych, dążących do usunięcia zarówno jej jak i jej syna, Childeberta, na drugi plan, nie mówiąc już o ostatecznych, kwestjonowanych zresztą przez Kurth'a,²⁾ przejściach w Austrazji—wszystko to popchnąć mogło politykę Brunhildy w kierunku starania się o bezwzględne zapewnienie powagi władzy królewskiej przez stopniowe obsadzanie wpływowych w państwie stanowisk przez ludzi sobie oddanych.

Zresztą, postępując w ten sposób, nie wprowadzała Brunhilda jakichś nowych, niepraktykowanych w polityce metod. Przeciwnie, szła raczej po utartych drogach swych poprzedników, którzy w tejże samej Burgundji, po zawojowaniu jej w początkach VI wieku, nie ufając widocznie miejscowemu elementowi barbarzyńskiemu, funkcje *comes'ów* złożyli w ręce *Gallo-Rzymian*.³⁾

A teraz z kolei zapoznajmy się z osobistościami zarówno tych przez Brunhildę usuniętych, jak również i tych, którzy, dzięki niej, zajęli opróżnione przez pierwszych stanowiska.

Zacznijmy od pierwszych. Pominę fakt zamordowania Wintriona,⁴⁾ *dux'a* Szampanji, jako mający miejsce jeszcze w Austrazji, a przejdę od razu do możnych Burgundzkich. Wśród tych widzimy patrycjusza Aegyle⁵⁾, niegdyś wodza wojsk przez Gontrama wysłanych przeciwko Gundobaldowi⁶⁾, zamordowanemu za poduszczeniem Brunhildy, „*nullis culpis exstantibus... nisi tamen cupiditatis instinctu, ut facultatem eius fiscus adsumerit*“ (Bertoalda⁷⁾), „*genere Francum*“, majordoma który był wedle słów *Fredegar'a* „*morebus mensuratus, sapiens et cautus*“, Uncelena⁸⁾, mianowanego przez Childeberta *dux'em Alamannorum* po stłumieniu buntu Rauchingusa (587)⁹⁾, oraz patrycjusza Vulfusa¹⁰⁾.

Z kolei przyjrzyjmy się drugim. Są to Protadius¹¹⁾, Claudius¹²⁾ i Rico-

¹ l. c. IV, 24—29, 130—132.

² Kurth G. *La reine Brunehaut* (Etudes franques. I, 265 — 356) 300 i n.

³ eiusdem *De la Nationalité des comtes francs au Vle siècle* (Etudes franques. I, 169 — 181), 180.

⁴ *Fredegar* o. c. IV, 18—128.

⁵ l. c., IV, 21—129.

⁶ l. c., IV, 2—124.

⁷ l. c., IV, 24—130.

⁸ l. c., IV, 28—132.

⁹ l. c., IV, 8—125.

¹⁰ l. c., IV, 29—132.

¹¹ l. c., IV, 24—130.

¹² l. c., IV, 28—132.

meris¹⁾, wszyscy trzej „*genere Romani*“. Wprawdzie przy dwóch drugich imionach nie znajdujemy bezpośredniej wzmianki o jakimkolwiek bądź wpływie Brunhildy na ich nominację, to jednak, o ile zważymy fakt mianowania jednego z nich na miejsce opróżnione przez Protadiusa, drugiego zaś na miejsce, zamordowanego na rozkaz królowej, patrycjusza Vulfusa, jasnym się dla nas stanie, że fakty te nie mogły mieć miejsca bez wiedzy i zgody Brunhildy.

Prawda, istnieje wzmianka o nominowaniu patrycjuszem niejakiego Quolena,²⁾ „*genere Francum*“, uważam jednak, że fakt ten ma dla nas o tyle mniejsze znaczenie, że, aczkolwiek miał on miejsce w Burgundji, co wnoszę ze sposobu datowania go — „*anno 4. regni Theuderic*“, to jednak działo się to wszystko przed przybyciem tam Brunhildy, a więc w czasie, gdy wpływy jej tam były mniejsze, a może nawet zupełnie nie sięgały.

Powróćmy raz jeszcze do imion pierwszej grupy. Przy jednym z nich tylko, a mianowicie przy imieniu Bertoalda mamy podane pochodzenie „*genere Francus*“, przy pozostałych czterech nie znajdujemy o tem żadnej wzmianki. Jeśli chodzi o brzmienie, będą to imiona bez wątpienia germańskie. Trzy z nich nawet, a mianowicie Wintriona, Uncelena i Wulfusa znajdujemy wprost w słowniku Foerstemanna³⁾. Co do Aegyli, to imienia tego bezpośrednio tam nie znajdujemy, ponieważ jednak kończy się ono starogermańskim suffiksem -a⁴⁾ ponieważ zaś z drugiej strony znajdujemy tam imię o bardzo podobnym brzmieniu, a mianowicie Agila⁴⁾, można przypuszczać, że i ono także jest pochodzenia germańskiego.

Prawda germańskie brzmienie imienia nie daje jeszcze pewności germańskiego pochodzenia osobnika, noszącego je;⁵⁾ brak jednak w wykazie tym osób o imionach czysto łacińskich, wedle Kurtha⁵⁾ już od VI wieku nieużywanych przez Germanów, pozwala w każdym razie postawić hipotezę germańskiego pochodzenia omawianych tu osób.

A teraz przyjrzyjmy się osobom drugiej grupy. Personalia zarówno Claudiusa, jak i Rikomera, są dla nas zupełnie ciemne. Natomiast

¹ l. c., IV, 29—132.

² l. c., IV, 18—128.

³ *Altdeutsches Namenbuch*, Bonn 1900. I, 1621, 1481, 1638.

⁴ l. c. I, 1.

⁵ Kurth *De la nationalité des comtes francs au VI-me siècle* (Études francaes, I, 169 — 181), 177.

o Protadiuszu, ze względu zapewne na odgrywaną przez niego rolę, znajdujemy we *Fredegarze* dłuższy ustęp, bardzo zresztą charakterystyczny. Pozwolę go tu sobie przytoczyć w całości. (*Protadius*) *esset nimium argutissimus et strenuus in cunctis, sed saeva illi fuit contra personas iniquitas; fiscum nimium stringens, de rebus personarum ingeniose fisco vellens implere et se ipsum ditare. Quoscumque de gentem nobilem repperiret, totusque humiliare conabat, ut nullus repperitur, qui gratum quem adriperat potuisset adsumere. Haec his et alies nimia sagatitate vexatus, maximae cunctos in regno Burgundiae locratu est inimicus*¹). Co w tłumaczeniu polskim brzmi — (Protadiusz) był człowiekiem bardzo zręcznym i czynnym we wszystkim, lecz wielką była jego w stosunku do ludzi niesprawiedliwość. Ciągnać korzyści ze skarbu, chciał go w dowcipny sposób wypełnić własnością osób prywatnych i (w ten sposób) samego siebie zbożać. Kogokolwiek spotkał pochodzenia znakomitego, starał się go od razu poniżyć, aby nikt się nie znalazł, ktoby stanowisko przez niego osiągnięte mógł objąć. Tak, stawszy się zbyt dokuczliwym dla jednych i dla drugich, zjednał sobie ogólną nienawiść wszystkich w królestwie Burgundzkiem.

Bardzo znamienna i wiele mówiąca charakterystyka. Zwracają uwagę dwie rzeczy: 1° że Protadius jest to człowiek, pragnący zrobić swoją karierę przy pomocy władzy królewskiej i widzący w spotęgowaniu się jej swój własny interes; 2° że jest to człowiek niezwiązany z miejscowem możnowładztwem, dowodem czego, jest ta jego „*saeva contra personas iniquitas*“, ta jego dążność by „*de rebus personarum ingeniose fisco implere*“, ta obawa przed możnowładztwem, wśród którego mógłby się znaleźć ewentualny jego następca, a wreszcie to usiłowanie tak silnie podkreślone przez *Fredegara*, aby „*quoscumque de gentem nobilem... humiliare*“

Z przesłanek tych możnaby było wnioskować: 1° że Protadius nie pochodził z pośród miejscowej „*nobilitas*“; 2° że był to, prawdopodobnie, „*homo novus*“ przez władzę królewską wyniesiony, a więc w jej potęgze widzący swoją karierę; 3° że był to człowiek najprawdopodobniej z innej nawet pochodzący dzielnicy (może Akwitani).²)

Ale przytoczona przez nas charakterystyka jest jedynie indywidualną charakterystyką Protadiusa. Nie możnaby więc było tak od razu jej przenieść na wszystkich ludzi „*genere Romanos*“.

¹ *Fredegar* l. c., IV, 27—131.

² *Martin*, (*Etudes critiques sur la Suisse à l'époque Mérovingienne* Paris r 1910, str. 184 i n.) dopatruje się w Protadiusu Gallo-Rzymianina, nie podając jednak bliżej definicji tego terminu.

O następcy Protadiusa, Claudius'u, Fredegar wyraża się życzliwiej. Powiada mianowicie: „*Anno 11, regni Teuderici subrogatur maior domus Claudius genere Romanus, homo prudens, iocundus in fabolis, strenuus in cunctis, pacienciae deditus, plenitudinem consiliae habundans, litterum eruditus, fide plenus, amiciciam cum omnibus sectans. Priorum exempla metuens, lenem se et patientem huius gradi ascensus ostendit; sed hoc tantum impedimentum habebat, quod saginam esset corpore odgravatus*¹).

Z charakterystyki tej poza ogólnymi mało znaczącymi określeniami warto zaznaczyć dwa ustępy, a mianowicie: 1° „*(Claudius)... amiciciam cum omnibus sectans*“ i 2° „*priorum exempla metuens lenem se et patientem huius gradi ascensus ostendit*“. A więc mamy tu do czynienia z człowiekiem zachowującym przyjaźń, a może raczej zgodę ze wszystkimi, i mimo to jeszcze, w obawie losu swego poprzednika, miarkującym swe postępowanie.

Gdyby Claudius objął stanowisko majordoma jako wyraziciel zwycięskiej opozycji możnych przeciwko polityce Protadius'a, w działalności jego widzielibyśmy raczej stanowczość i pewność człowieka, będącego wyrazicielem zwycięskiej grupy. Obawa przed losem swego poprzednika — byłaby zupełnie w tym wypadku nieuzasadniona, ewentualne niebezpieczeństwo z innej bowiem raczej strony mogłoby mu zagrażać.

Ta nerwowość i obawa przed losem Protadiusa zdradza, wedle mnie, w Claudius'u człowieka, niezwiązanego z miejscową „*nobilitas*“ i niezupewnie pewnie czującego się na gruncie Burgundzkim, a zatem może przybysza.

Znajdujemy więc u Claudius'a tę samą cechę obcości pochodzenia, co i u Protadiusa. Czy i dwie inne cechy charakterystyki Protadiusa, dałyby się do Claudiusa zastosować o tem tylko na podstawie przytoczonej charakterystyki Fredegara trudno mówić.

Rezultatem dotychczasowej naszej analizy tekstu jest stwierdzenie dwóch faktów: 1° że ludzie usunięci przez Brunhildę noszą imiona germańskie i są po większej części pochodzenia miejscowego; 2° ludzie zaś przez nią protegowani są „*genere Romani*“ i po większej części przybysze, niezwiązani z miejscową „*nobilitas*“.

Tego rodzaju polityka Brunhildy musiała wywołać zrozumiałe zupełnie niezadowolenie wśród możnych Burgundzkich i jakąś reakcję

I rzeczywiście, Fredegar wspomina o buncie możnych w czasie wyprawy wojennej przeciwko Teodobertowi, o buncie skierowanym

¹ Fredegar l. c., IV. 28 — 132.

przeciwko wszechwładnemu Protadiusowi, a tak żywołowym, że musiał mu ulec nawet sam Teodoryk.

Na czele buntu widzimy znanych nam dobrze Uncelena i Vulfusa¹⁾ — a więc jeszcze jeden argument za ich miejscowem (Burgundzkim) pochodzeniem.

Śmierć Protadiusa nie zmienia stanowiska Brunhildy. Znajduje ona niebawem sposobność do pomśzczenia śmierci swego faworyta. Za jej poduszczeniem giną obaj przywódcy buntu Uncelenus i Vulfus.

Pozornie wraca znów wszystko do dawnego stanu. Opróżniony po zamordowaniu Vulfa „*patriciatu*“ zostaje oddany znanemu nam Rikomerowi „*genere Romano*“²⁾ opozycja miejscowej „*nobilitas*“ przycicha, przynajmniej nie spotykamy o niej żadnej wzmianki u *Fredegara*. Nienawiść jednak do sprawczyńi tego wszystkiego istnieje i czeka tylko sposobności by wybuchnąć wielkim płomieniem.

A sposobność taka niebawem nadchodzi. Zwycięski w walce swej z bratem, Teodoryk, opanowawszy już całą Austrazję, w czasie przygotowań do wyprawy przeciwko zuchwałemu Chlotarowi II, sięgającemu po „*Ducatus Denteleni*“, umiera nagle w Metz'u, pozostawiając ogromne swe państwo małoletnim synom.

I oto pełnia władzy przechodzi w ręce ich prababki i opiekunki — Brunhildy.

Zdecydowana jej polityka, nie cofająca się przed usuwaniem podejrzanych co do wierności możnych, doprowadza do otwartego ich przejścia na stronę Chlotara i do utraty Austrazji.³⁾

Lecz Chlotar nie poprzestaje na jednej zdobyczy, pragnie iść w ślady dziadka swego i zjednoczyć Galję całą w swych rękach.

Szykuje się do wyprawy na Burgundję.

Chwila oczekiwana przez możnych nadeszła „*Burgundae faronis... tam episcopi quam ceteri leudis timentis Brunehildem et odium in eam habentes*“⁴⁾ — Moźni Burgundzcy zarówno biskupi jak i leudowie, obawiając się Brunhildy i mając do niej nienawiść, przystają na propozycję Warnachara i przechodzą zdradziecko na stronę Chlotara, wydając w ręce jego całą rodzinę Teodoryka.

Przyjrzyjmy się bliżej imionom przywódców Burgundzkich, podanym przez *Fredegara*.

Wiźimy wśród nich patrycjusza Aletheosa oraz *dux'ów* Roccona, Sigoalda i Eudilę.

Kim jest Sigoald powiedzieć nie potrafimy; imię jego bowiem poza swem germańskiem brzmieniem⁴⁾ nic nam nie mówi.

¹⁾ *Fredegar* l. c., IV, 29—132.

²⁾ o. c. IV, 38—40; 139—141.

³⁾ o. c., IV, 41—141.

⁴⁾ *Foerstemann* o. c. I, 1332.

O Rocconie wiemy z *Fredegara*¹⁾, że bierze udział w poselstwie wysłanem przez Teodoryka do Hiszpanji z prośbą o rękę Ermenberty. Ale to i wszystko.

Natomiast imiona Aletheosa i Eudili nie są nam zgoła obce. Pierwszy z nich nosi wprawdzie nawet bardzo klasyczne imię, znajdujemy jednak wzmiankę²⁾, że wywodzi się z królewskiego rodu Burgundów — germańskość imienia drugiego z nich nie podlega natomiast kwestji³⁾.

Występują oni obaj jako przywódcy buntu, wybuchłego w „*pagus Ultraioranus*“ przeciwko, świeżo mianowanemu przez Chlotara II „*dux'em*“, Herponowi. Herpo to jednak tylko pozór czy też jedna z przyczyn. Bunt właściwie jest skierowany przeciwko samemu Chlotarowi, a dążności separatystyczne powstańców aż nazbyt jaskrawo są podkreślone w ambicji Aletheosa do sięgnięcia po koronę Burgundzką, prawie dziedzictwo swych przodków⁴⁾.

Tak jak Aletheos może przemawiać tylko człowiek miejscowego pochodzenia, bolejący nad przejściem władzy w ręce przybyszów, i marzący wciąż o wznowieniu dawnych tradycji.

I jeszcze jeden szczegół, którego pominąć nie można. Giniący z rąk powstańców Ultrajorańskich *dux* Herpo, to człowiek „*genere Francus*“, to przybysz, mimo swego barbarzyńskiego pochodzenia, obcy miejscowej ludności burgundzkiej.

Że przedstawionego tutaj stosunku Burgundów do Franka nie można poczytywać jedynie za prosty przypadek, tego najlepszym dowodem jest opis walki, toczącej się między Flaochadem majordomem Burgundzkim, „*genere Francum*“⁵⁾, a patrycjuszem Burgundzkim Willebadem, podany przez *Fredegara* w rozdziale 90, IV księgi. W opisie tej walki znajdujemy taki ustęp: „*Eo certamine citiris primus Bertharius comis palatiis, Francus de pago Ultraiorano, contra Willebado conflihit. Adversus quem frendens Manaultus Burgundio, exiens deinter ceteris cum suis adversus Bertharium priliandum*“.

A więc po stronie Franka majordoma występuje Frank Bertharius, po stronie miejscowego zaś patrycjusza, Burgund Manaulfus. Tego już tylko za prosty przypadek uważać nie możemy — tu mamy bezwzględnie z czemś więcej do czynienia.

Jakie jednak z tych wszystkich przesłanek otrzymamy wnioski? Zdaje mi się, że bardzo proste, z drugiej zaś strony doskonale tłuma-

¹⁾ *Fredegar* l. c., IV, 30 — 132.

²⁾ o. c., IV, 44 — 142.

³⁾ *Foerstemann*, l. c., I, 490.

⁴⁾ *Fredegar*, l. c., IV, 43—44; 142.

⁵⁾ l. c. IV, 89 — 167.

czące te zagadkowe i niezrozumiałe, na pierwszy rzut oka, powikłania polityczne.

Oto one:

1-o. Brunhilda, pozyskawszy wpływ w Burgundji, postarała się przedewszystkiem o usunięciu ludzi, którzy bezpośrednio z Austrazją mogli być związani, a więc zgodnie z twierdzeniem Kurt h'a¹⁾ „*genere Francos*“. Do tej kategorii zaliczam Bertoalda.

2-o. Na miejsce usuniętych, (w danym wypadku usuniętego) kierując się dawną polityką korony, Brunhilda wysuwa nie, związanego z miejscową „*nobilitas*“, Burgunda (któryby naturalnie dbał więcej o interesy swojej klasy, niżli o interesy władzy królewskiej), lecz człowieka „*genere Romanum*“, t. j. pochodzącego z poza granic właściwej Burgundji, z terytorjum „rzymskiego“, a więc z Akwitanji, Prowansji, a kto wie, czy może nawet nie wprost z przyznanego traktatem w Andelot Brunhildzie — Cahors.

3-o. Wywyższenie do naczelnej w państwie godności człowieka obcego, karierowicza, dążącego do zubożenia się kosztem miejscowej „*nobilitas*“, musiało wywołać wśród tej „*nobilitas*“ niezadowolenie, ferment, a wreszcie zamach, którego ofiarą padł Protadius.

4-o. Na czele buntu stają Uncelenus i Vulfus, o których „*genus*“ nic nie wspomina F r e d e g a r, być może nawet zupełnie celowo, są to bowiem ludzie miejscowi, „*genere Burgundi*“, nie zachodziła więc potrzeba zaznaczania ich pochodzenia w kronice pisanej przez Burgundzkiego mnicha.

5-o. Brunhilda podejmuje rozpoczętą przez możnych Burgundzkich walkę. Przywódcy buntu zostają na jej rozkaz straceni, a jako symbol zwycięstwa mamy świeże nominacje Claudiusa i Riccomera, obu „*genere Romanos*“.

6-o. Ta polityka Brunhildy zdecydowała o zdradzie „*Burgundaefaronum*“, którzy, korzystając z nadarzającej się sposobności, przechodzą na stronę Chlotara.

7-o. Moźni Burgundzcy zostają zawiedzeni w swych nadziejach. Chlotar nie myśli rezygnować z centralistycznych ambicji swych przodków. Nagradzając wiernych sobie „*leud'ow*“, mianuje „*dux'em*“ w „*pagus Ultraioranus*“ Herpona, „*genere Francum*“.

8-o. Bunt Aletheosa to właśnie rezultat tej polityki. Zawiedzione nadzieje, ambicje lokalne, długo hamowany separatyzm Burgundzki—oto jego główne składniki.

Próba rozwiązania niejasności stylu i terminologii F r e d e g a r a, aczkolwiek bezwzględnie niedoskonała, pozwala nam jednakże poza

¹ Porównaj Kurt h'a *Francia et Francus* l. c.

omawianemi tutaj szczegółami polityki Brunhildy, wyjaśnić też i inne ustępy kroniki, np. opisane w rozdziałach 89 i 90, i wprowadzić inne nieco, niż dotychczas ogólnie przyjęte, ich rozumienie.

*

* *

Z rozważań powyższych pragnąłbym wyciągnąć też kilka wniosków natury ogólniejszej.

Przystępując do interpretacji terminu, występującego zarówno w źródłach o charakterze prawnym, jako też w historjografji, musimy zdać sobie przedewszystkiem sprawę z różnic, jakie w ich używaniu zachodzą.

Termin prawny, ze względu już na sam charakter źródła, najczęściej ściśle definiuje osobę lub przedmiot, których dotyczy. Bywają, rzecz prosta, i tu pewne cieniowania znaczeń, lecz występują one rzadziej, ze względu chociażby na osłabianie w ten sposób wartości przepisów prawnych.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z tym samym terminem w mowie potocznej. Tu przyjmuje on cały szereg najrozmaitszych znaczeń, zależnie od warunków lokalnych, czasu i osób posługujących się nim.

Jaskrawo zwłaszcza występuje to bogactwo znaczeń w języku ulegającym tak wielkiej ewolucji, jak łacina średniowieczna.

Obok znaczeń dawnych mamy w nim znaczenia zupełnie nowe, obok ogólnie używanych — często tylko lokalne.

I oto w tem właśnie leży przyczyna niewystarczalności źródeł prawnych przy wyjaśnianiu jakiegokolwiek bądź terminologii.

Niewątpliwie źródła prawne dają tu wiele, nawet bardzo wiele, lecz aby mieć pełne odczucie danego terminu, należy nie poprzestawać jedynie na nich, lecz przejść także do historjografji, będącej zazwyczaj najlepszem odbiciem języka potocznego danej epoki.

Uwzględnienie historjografji jest rzeczą konieczną nawet przy badaniach czysto już prawnych, aczkolwiek bowiem nie ulega wątpliwości, że źródła prawne są najbardziej wiarogodnym, bo bezpośrednim materiałem historycznym, to jednak nie można zapominać o tem, że zapoznają nas one jedynie z gotowemi już wynikami nieznanego nam wcale procesu.

Aby zaś móc zrozumieć i ocenić stan faktyczny, nie wystarczy podać go gruntownej analizie i stwierdzić zachodzące różnice ze stanem dotychczasowym, lecz należy poznać przedewszystkiem jego genezę.

Z suchego przepisu prawnego trudno wnosić o czynnikach, jakie wpłynęły na jego wydanie. A z drugiej znow strony najciekawszy,

najbardziej rewolucyjny przepis prawny o ile będzie traktowany w oderwaniu od tła politycznego, od sytuacji ogólnej, której jest bezpośrednim rezultatem, zawsze dla nas będzie martwą literą, a nie odbiciem życia społeczeństwa.

I dlatego właśnie uważam, że niemożliwą jest rzeczą poprzestać jedynie na źródłach prawnych, lecz należy je zawsze traktować łącznie z historjografią, a więc na tle historii politycznej danej epoki.
